Narastające zagrożenie, tom I

Narastające zagrożenie

Tom I

Autor:

Lathenil ze Słonecznej Twierdzy

Poniżej przedstawiono relację Lathenila ze Słonecznej Twierdzy, altmerskiego uchodźcy z wyspy Summerset, który przybył do Cyrodiil w pierwszych latach czwartej ery. Twierdzi on, że nie uciekł w związku z Kryzysem Otchłani na Summerset, ale raczej umknął przed „gęstniejącym cieniem Thalmoru kładącym się na mojej ukochanej ojczyźnie".

Lathenil zachowywał się bardzo emocjonalnie, delikatnie to ujmując, a niektóre z jego oskarżeń pod adresem Thalmoru graniczyły z szaleństwem. Może właśnie dlatego jego płomienne ostrzeżenia oraz jawna krytyka Thalmoru i Aldmerskiego Dominium nie znalazły posłuchu, lecz historia przynajmniej częściowo przyznała mu rację.

Praxis Erratium, cesarski historyk

Byłem ledwie dzieckiem, gdy dotknęła nas Wielka Udręka. Powietrze rozdarło się, a przez otwarte, zakażone rany wylały się hordy daedr z wnętrzności Otchłani. Wielu ruszyło na wybrzeże, kryjąc się przed mordercznymi zastępami Dagona - jednak morze zdradziło nasz lud i wysokie fale roztrzaskały nasze statki i porty, pozostawiając nas losowi tak okropnemu i haniebnemu, że śmierć byłaby aktem miłosierdzia.

Naszym ostatnim bastionem, dosłownie i w przenośni, była Kryształowa Wieża.

Uchodźcy wypełnili Kryształową Wieżę po brzegi. Na języku miałem smak strachu wiszącego w powietrzu, czułem duszący nas kir rozpaczy. Widzieliśmy daedry poruszające się wśród drzew w oddali, lecz one nie przychodziły. Mijały dni, a daedry nie zbliżały się do murów na odległość strzału z łuku. W naszych sercach zaczęła rosnąć nadzieja. „Boją się nas - mówili niektórzy - nawet daedra wie, że nie ma żartów z mądrością i magią Kryształowego Prawa!"

Jak gdyby nikczemni mieszkańcy Otchłani wstrzymali działania do chwili, gdy nasze serca rozpali ten właśnie duch.

Kiedy spaliśmy, zebrały się wokół nas nieprzebrane legiony daedr... i nie tylko one. Towarzyszyły im setki altmerskich więźniów. Z nastaniem świtu obudziły nas ich krzyki, bo daedry zaczęły ich bić i odzierać ze skóry. Przyglądaliśmy się ze zgrozą, jak nasi pobratymcy są do cna hańbieni... cięci na kawałki i zjadani żywcem, nabijani na ohydne machiny wojenne daedr i rozrywani jako pokarm ich bluźnierczych bestii.

Ta rzeź była tylko wstępem dla zaostrzenia ich apetytu.

Kiedy daedry skończyły z naszymi pobratymcami, zwróciły swój wzrok na Kryształową Wieżę. Nasz wielki i zacny bastion okazał się dla nich taką przeszkodą, jaką potężny dąb stanowi dla osuwiska - przez kilka chwil stoi prosto, sprawiając wrażenie, jakby miał utrzymać się na otaczającej go fali zniszczenia, by w końcu dać się zmieść.

Nasi najwięksi czarodzieje przerzedzali szeregi demonów, spalając ich dziesiątkami. Łucznicy znajdowali najwęższe szczeliny w zbrojach daedr z odległości ponad stu kroków, powalając ich kapitanów i dowódców. Siła i biegłość naszych bohaterskich obrońców była zdumiewająca, ale nie wystarczyła. Daedry brnęły przez zwłoki swoich towarzyszy i maszerowały na ślepo ku śmierci i zniszczeniu, które przepełniłoby strachem serca najpotężniejszych armii Tamriel.

Kiedy sforsowały mury, uciekłem wraz z innymi tchórzami. Nie jestem z tego dumny. Od tamtej pory prześladuje mnie to i płonę ze wstydu, wyznając to, ale taka jest prawda. Uciekaliśmy w bezmyślnej panice - porzucając niezłomnych Altmerów, którzy stawiali opór nawałnicy wroga, by obronić i zachować naszą wspaniałą Kryształową Wieżę.

Biegliśmy zmyślnie ukrytymi korytarzami, z których wyszliśmy daleko od zamętu otaczającego wieżę. Wtedy to się stało. Zaczęło się jak podmuch szeleszczący wśród listowia w gęstym lesie, ale ten dźwięk nie ucichł, lecz przeszedł w ryk, a wówczas ziemia pod moimi stopami poczęła drżeć. Obejrzałem się i świat wstrzymał oddech...

Patrzyłem w osłupieniu, jak serce mojej ojczyzny zostaje wyrwane niczym z mojej własnej piersi. To było nie do pomyślenia, niepojęte... wieża Kryształowego Prawa legła na ziemi z godnością żebraka uderzonego pięścią w żelaznej rękawicy. Przyglądałem się temu całą wieczność, próbując pogodzić to, co wiem, z tym, co widzę.

Mą piersią wstrząsnęło łkanie, a powietrze zaniosło się płaczem, gdy zaklęcie puściło i

zdałem sobie sprawę, gdzie jestem. Byłem otoczony dziesiątkami innych uchodźców zahipnotyzowanych przerażającym widokiem, który zauroczył i mnie. „Uciekajcie" - wychrypiałem, gdy pękało moje serce - serce mojej ojczyzny. Nikt się nie poruszył, nawet ja.

Resztkami woli obróciłem przepełniający mnie strach, nienawiść i rozpacz po tym, co właśnie się stało, w bezmyślny krzyk: „Uciekajcie!" Wtedy i sam pobiegłem, czując raczej niż widząc, że inni pobiegli za mną.

Narastające zagrożenie, tom I

FormId	skyrim.esm:0ED5F4
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	0ED5F4
Editor ID	Book2CommonRisingThreatV1
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBookLarge02
Value (gold)	6
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	(none)
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook
Locations	1247
Leveled lists	12
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.